

# Wrzesiński, Wojciech

---

## W sprawie pracy Stanisława Gwiaździńskiego: Warmia i Mazury

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 163-169

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rok 1950	—	przyrost	16 powiatów,	ubytek	4 powiaty	+ 10 015
Rok 1951	—	"	3 "	"	17 "	— 20 476
Rok 1952	—	"	10 "	"	10 "	+ 280
Rok 1953	—	"	9 "	"	11 "	— 250
Rok 1954	—	"	16 "	"	4 "	+ 11 489
Rok 1955	—	"	9 "	"	11 "	— 5 575
		"	11 "	"	9 "	— 4 517

Zmiana granic w województwie przez oddanie rejonu Bań Mazurskich wojew. białostockiemu wpłynęła na ujemne saldo ruchów migracyjnych. Nie ma powiatu, w którym nie wystąpiłoby ujemne saldo wędrowek ludnościowych w jednym choćby roku poza powiatem Działdowo, w którym ujemny bilans wędrowek ludnościowych występował trwale.

Omawiane zjawiska demograficzne pozwalają wyciągnąć szereg wniosków tak co do dalszego zaludnienia województwa, jak i polityki gospodarczej, która powinna zapewnić odpowiednio atrakcyjne warunki pracy, płacy, kształtów utrzymania, czy wreszcie stosunków mieszkaniowych. Taka polityka przyspieszy wrastanie człowieka w teren i powiąże skutecznie ludzi między sobą.

Materiały powyższe posłużą też do omówienia stosunków między grupami ludności i oceny ich potencjalnego i faktycznego wkładu w zagospodarowanie Warmii i Mazur.

## DYSKUSJA I POLEMIKA

WOJCIECH WRZESINSKI

W SPRAWIE PRACY STANISŁAWA GWIAZDZIŃSKIEGO: WARMIA I MAZURY. Odbudowa Ziem Odzyskanych, praca zbiorowa. Instytut Zachodni 1957 s. 417 - 483.

W końcu 1957 roku Instytut Zachodni wydał zbiorową pracę: „Odbudowa Ziem Odzyskanych” pod redakcją Kazimierza Piwarskiego i Stanisławy Zajchowskiej, jako VI — ostatni tom cyklu zatytułowanego „Ziemie Staropolskie”. Bardzo starannie i bogato wydana książka, zaopatrzona w liczne ilustracje, mapy i wykresy składa się z odrębnych części, poświęconych poszczególnym regionom, a właściwie województwom Ziem Odzyskanych. Jak wynika z przedmowy, publikacja miała za zadanie z jednej strony pokazać cały dorobek Polski na Ziemiach Odzyskanych, przy uwzględnieniu wszystkich momentów pozytywnych i negatywnych procesu odbudowy, a z drugiej strony przeciwstawić się propagandzie rewizjonistycznej prowadzonej w Niemieckiej Republice Federalnej. Takie założenie pozwalały z góry przypuszczać, że przewagę w pracy będą posiadały elementy propagandowe. Właściwie praca ta winna być odpowiedzią na częściowo już zrealizowane koncepcje Instytutu imienia Herdera w Niemczech Zachodnich, który przystąpił do opracowania i wydania serii prac opatrzonej tytułem „Deutschland unter fremden Verwaltung”.

Nie jest moim celem omówienie całej publikacji. Chcę się jedynie zatrzymać nad artykułem Gwiazdzińskiego, poświęconym województwu olsztyńskiemu. W całej pracy przyjęto zasadę (której wierny pozostać także Gwiazdziński) opatrywać poszczególne artykuły tytułami wziętymi z nazw geograficznych, pod którymi ukrywają się poszczególne województwa. Jest to stara utarta droga<sup>1)</sup>. Tymczasem teren omówiony w artykule Gwiazdzińskiego pokrywa się z granicami województwa olsztyńskiego, nie odpowiadającego ani geograficznemu ani historycznemu regionowi mazursko-warmińskiemu.

<sup>1)</sup> Wyjątek stanowią tu prace: Zbigniew Januszko, *Przeobrażenia i osiągnięcia gospodarczo-społeczne województwa olsztyńskiego*, Przegląd Zachodni 1954 r. Nr 9/10, s. 109—133, oraz Zbigniew Januszko, Maria Kielczewska-Zaleska, *Województwo Olsztyńskie*, Warszawa 1955 r.

W granicach województwa olsztyńskiego są powiaty, które nigdy nie leżały w granicach Warmii i Mazur (Nowe Miasto, Morąg, Pasłęk, Iława, Górowo Iławeckie, Bartoszyce), a inne powiaty mazurskie (Elk, Gołdap i Olecko) leżą w granicach województwa białostockiego. Nie występuję tutaj przeciw używaniu nazwy Warmia i Mazury w ogóle, a podkreślam tylko konwencjonalny charakter tej nazwy i konieczność w tego rodzaju opracowaniach, gwoli ścisłości naukowej, używania nazwy województwa olsztyńskiego.

Najbardziej charakterystyczną cechą artykułu Gwiaździńskiego jest pokazywanie osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego, przy nieomal całkowitym pominięciu naszych błędów, braków i niedociągnięć. W wywodach autora na plan pierwszy wysuwa się jego metoda argumentacji. Najpierw stara się ukazać stan gospodarki w okresie przed 1939 rokiem, następnie przechodzi do scharakteryzowania sytuacji w 1945 roku i w końcu cmawia poszczególne dziedziny według ich poziomu w 1955 roku, sięgając do materiałów z okresu dziesięciolecia (1945—1955) tylko w nielicznych wypadkach, przeważnie dla uzasadnienia tezy o nieprzerwanym rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarki. Wyjątek stanowi rozdział poświęcony omówieniu stosunków ludnościowych. Nie ma mowy o próbie przeprowadzenia pełnej analizy ekonomicznej, ukazującej rozwój województwa olsztyńskiego w sposób dynamiczny. W sumie doprowadziło to do zubożenia treści pracy i uniemożliwiło pełne pokazanie procesu odbudowy. I tu tkwi zasadnicza różnica między pracą Neumanna a Gwiaździńskiego. Neumann, pracując na polskich materiałach drukowanych, starał się pokazać dynamikę zachodzących procesów, rzecz jasna z odpowiednim zabarwieniem<sup>2)</sup>. Gwiaździński, mający dostęp do obfitszych materiałów, ujmuje omawiane zagadnienia, mimo pewnych pozorów, w sposób statyczny.

Jak powyżej zaznaczyłem, autor dla wyjaśnienia zachodzących przemian w województwie olsztyńskim charakteryzuje wiele procesów gospodarczych w Prusach Wschodnich. Przy omawianiu sytuacji przed 1945 rokiem uderza czytelnika wyolbrzymienie wpływu położenia militarnego Prus Wschodnich na całokształt stosunków ekonomicznych prowincji. Znaczenie militarne Prus Wschodnich dla całego państwa niemieckiego było znaczne, co najlepiej uwypukliło się w 1939 roku, ale nie ono decydowało w sposób ostateczny o życiu wewnętrznym Prus Wschodnich. Autor stwierdza dwa zjawiska cechujące ekonomikę Prus Wschodnich w okresie międzywojennym — zahamowanie rozwoju życia gospodarczego i brak dopływu kapitału, powodującego niedoinwestowanie wszystkich gałęzi życia gospodarczego prowincji. Stwierdzenie to jest słuszne dla lat 20-tych XX wieku, ale nie odpowiada sytuacji w latach 30-tych. Głównych przyczyn zastoju gospodarki Prus Wschodnich w 1920 roku autor upatruje w militarystyce prowincji. Militarystyka zdaniem Gwiaździńskiego była przyczyną zjawiska, o którym pisze: „W warunkach gospodarki kapitalistycznej, którą rządziło prawo maksymalnego zysku, angażowanie kapitału w tak niepewne i nierentowne przedsięwzięcia bynajmniej nie odpowiadało interesom niemieckich kapitalistów. Zjawiska te były więc poniekąd hamulcem w rozwoju życia gospodarczego b. Prus Wschodnich” (str. 428).

W okresie dwudziestolecia międzywojennego wszystkie prowincje rolnicze państwa niemieckiego przeżywały trwały kryzys. Złożył się na to cały szereg przyczyn, jak sytuacja na międzynarodowym rynku, napływ taniego zboża amerykańskiego, czy wzrost ceny siły roboczej. Kryzys rolnictwa w Prusach Wschodnich występował silniej, niż w innych prowincjach, gdyż główne rynki zbytu były bardzo oddalone. Prusy Wschodnie chcąc sprzedawać swe produkty rolne, były zmuszone do wyzybywania się po cenach panujących w okręgach przemysłowych Państwa Niemieckiego, bez względu na dodatkowe wysokie koszty transportu. A z drugiej strony musiano kupować wszystkie produkty przemysłowe według cen ogólnoniemieckich, do których dochodziły koszty transportu. Także w imporcie i eksporcie Prusy Wschodnie były nieomal że niewolnikiem ogólnoniemieckiego rynku. Ze względu na całą politykę zagraniczną Prusy Wschodnie nie mogły uniezależnić się od innych rynków niemieckich, poprzez nawiązywanie bezpośrednich kontaktów z sąsiednimi państwami.

<sup>2)</sup> Recenzja pracy Rudolfa Neumanna, Ostpreussen unter polnischer und sowjetischer Verwaltung, Wojciech Wrzesiński, Komunikaty Mazursko-Warmińskie Nr 3/58, s. 174—181.

Drugą przyczyną tego zjawiska był brak kapitałów. Ale czy można się zgodzić, że niechęć inwestowania kapitału niemieckiego w inwestycje na terenie Prus Wschodnich była rezultatem polityki Niemiec, widzących rolę prowincji tylko w ekspansji na wschód (str. 428)? Ożywienie ekonomiczne Niemiec po pierwszej wojnie światowej było w dużym stopniu rezultatem: napływu kapitału zagranicznego, który angażował się nie w rolnictwo lecz przemysł, przynoszący szybkie zyski.

Rolnictwo było postawione niemal wyłącznie dla kapitału rodzimego. Prusy Wschodnie jako prowincja wybitnie rolnicza nie miały warunków naturalnych pozwalających na wybudowanie wielkich zakładów przemysłowych. Region wschodnio-pruski nie posiadał wielu własnych potentatów finansowych. Wielcy właściciele ziemscy swoje uszczuplone ze względu na kryzys rolnictwa kapitały lokowali częstokroć w zakładach przemysłowych poza terenem prowincji, oczekując na jak najbardziej szybkie zyski.

Wbrew tezom autora przygotowania wojenne odegrały znaczną rolę w ożywieniu życia gospodarczego prowincji. Przygotowania wojenne to nie tylko budowa koszar czy fortyfikacji, ale i przygotowywanie zaplecza pod względem ekonomicznym. Przecież po 1933 roku, w okresie najbardziej intensywnych przygotowań do wojny, nastąpiło szczególnie wyraźnie ożywienie się życia ekonomicznego Prus Wschodnich. Obserwujemy wówczas rozbudowę wielu zakładów przemysłowych np. w Królewcju, Elblągu i Wystruciu oraz napływ kapitałów i to nie tylko kapitałów państwowych.

Mówiąc o uwagach Gwiaźdzzińskiego, dotyczących problemów okresu sprzed 1945 roku, trzeba rozpatrzyć jeszcze jedną sprawę. Gwiaźdzziński mówi o rozbudowie gospodarstw wielkocichopskich (ok. 100 ha) nawet kosztem majątków junkierskich po dojściu Hitlera do władzy (str. 429). Sprawa ta była przeważnie rozpatrywana na płaszczyźnie nazistowskiej polityki społecznej i w pełni niedoceniana. Tymczasem według panujących koncepcji źródło tego tkwiło w założeniach ekonomicznych, dążności do jak najdalej idącej intensyfikacji rolnictwa. Według ówczesnych przekonań taka struktura rolna miała doprowadzić poprzez intensyfikację do zwiększenia produkcji towarowej rolnictwa wschodnio-pruskiego. Ocenę ówczesnej polityki rolnej można przeprowadzić dopiero po zapoznaniu się z liniami rozwojowymi wschodnio-pruskiego rolnictwa, wskazującymi wyraźnie, że ustawy hitlerowskie, dążące do stworzenia gospodarstw wielkocichopskich, były wyrazem nadania form prawnych procesowi dawniej zapoczątkowanemu, dla którego był charakterystyczny stały spadek liczby wielkich majątków i małych gospodarstw.

Stosunkowo najlepszy rozdział rozprawy Gwiaźdzzińskiego — to rozdział poświęcony omówieniu stosunków ludnościowych. Autor w pewnym stopniu pokazuje dynamikę zachodzących procesów, a równocześnie przeprowadza ciekawą analizę ówczesnego (tzn. 1955 r.) stanu zaludnienia regionu. Na wstępie rozdziału autor zatrzymuje się najpierw nad stosunkami ludnościowymi przed 1945 rokiem, zwracając uwagę na stosunkowo dużą emigrację miejscowej ludności do Niemiec. Proces ten autor ilustruje pokazaniem cyfr dotyczących wzrostu średniej gęstości zaludnienia w Niemczech i porównaniem tego do stanu w Prusach Wschodnich (str. 432). Cyfry te nie pokazują w pełni całego ruchu migracyjnego. Proces ten był bardziej silny, niż można by sądzić na podstawie podanych cyfr — bo trzeba zważyć, że w Prusach Wschodnich w porównaniu z całym państwem niemieckim przyrost naturalny był bardzo wysoki, a w pewnych okresach nawet najwyższy.

Rozdział zawiera wiele danych statystycznych, ale ich zestawienie i podanie czytelnikowi budzi pewne zastrzeżenie. Autor ogranicza się do podania tylko rocznej daty, nie dając daty miesięcznej, a nie wszystkie dane są brane z tych samych miesięcy. Po drugie Gwiaźdzziński zawsze przyjmuje za podstawę współczesne granice województwa olsztyńskiego, co ze względu na przyłączenie w 1950 roku powiatów nowomiejskiego i działdowskiego zaciemnia zachodzące procesy ludnościowe. Nie jest zrozumiałe, dlaczego autor omawiając grupy ludności, które zasiedliły województwo, pomija całkowitym milczeniem bardzo odrębną grupę ludności ukraińskiej. Cały proces zasiedlenia jest ujęty jednak tylko od strony cyfrowej. Nie pokazano polityki osiedleńczej i walki miejscowych władz o opanowanie żywiłowego w pierwszym okresie procesu osadniczego. Cechuje to zresztą całą pracę Gwiaźdzzińskiego — obracanie się w zamkniętym kręgu pewnych cyfr, nie dających kompletnego obrazu, a pozwalających na udokumentowanie pewnych tez. Wyraźnie występuje to w partiach poświęconych omówieniu

stosunków ekonomicznych, w których autor dążąc do pokazania naszych osiągnięć, nie daje jednak generalnej odpowiedzi, w jakim stosunku znajdowała się gospodarka województwa olsztyńskiego w 1955 r. do okresu sprzed 1945 r. Gwiaździński dla porównania osiągnięć w rolnictwie w latach 1945—1955 przyjmuje stan w 1945 r. za zerowy (str. 443). Czy słusznie? Raczej nie. W dotychczasowych opracowaniach nie zwracano uwagi na fakt, że dla rolnictwa w Olsztyńskim rok 1946 był bardziej ciężki niż 1945, co przy bliższej analizie nie wydaje się wcale dziwne. W 1945 roku miano do sprzetu stosunkowo dużą ilość zasiewów dokonanych jesienią ubiegłego roku, obsiewając tylko nieznaczny procent ziem ornych, pozostawiając bardzo dużo odłogiem. A ponadto prawdziwą klęską dla rolnictwa w 1946 r. była plaga gryzoni, niszczących zboża na pniu. W przemyśle i rzemiośle w 1946 roku można było zaobserwować poprawę, ale w rolnictwie trudno o niej mówić. Trzeba tu podkreślić, iż autor bardzo słusznie zaznaczył, że wyniki osadnictwa w rolnictwie w Olsztyńskim dały się zauważyć dopiero w 1947 roku.

Rozdział o rolnictwie cechuje brak właściwych proporcji. Bardzo szeroko jest omówiony problem sadownictwa, a prawie że pominięto zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej. Autor mówi o PGR-ach, ale tylko od strony struktury organizacyjnej, bez pokazania istotnego miejsca w całej ekonomice województwa olsztyńskiego, zwraca uwagę na udział PGR-ów w skupie kontraktowym, a całkowicie pomija ich coroczny planowy deficyt i jego przyczyny. Mówi o mechanizacji rolnictwa, ale nie pokazuje faktu, iż wiele traktorów jest nieodpowiednich dla naszego województwa. Za ciężkie traktory na lokalne warunki niszczą np. wiele urządzeń melioracyjnych. Autor próbuje znaleźć odpowiedź na przyczyny niedorozwoju gospodarki hodowlanej w Olsztyńskim w porównaniu z możliwościami i potrzebami. Wy-suwa cały szereg słusznych momentów, lecz wydaje się, że zbyt małą wagę przywiązuje się do związku niedorozwoju hodowli z polityką obowiązkowych dostaw, zmuszających do prowadzenia gospodarki zbożowej i klasyfikowaniem gospodarstw kułackich według ilości bydła. I druga sprawa — melioracja, która wcale nie wygląda tak dobrze, jak można by przypuszczać na podstawie wywodów autora. Liczne łaki skutkiem złej konserwacji urządzeń melioracyjnych znalazły się pod wodą, w rezultacie czego niedobór paszy był bardzo duży. Przeciwwstawieniem rozdziału Gwiaździńskiego o rolnictwie może być artykuł B. Wilamowskiego, który porusza tylko jedno zagadnienie, pokazuje rolnictwo w Olsztyńskim w sposób bardziej pełny i dynamiczny, niż czyni to Gwiaździński<sup>3)</sup>. Przy nawet najbardziej powierzchownych badaniach okazuje się, że w latach 1949—1955 rolnictwo w Olsztyńskim przeżywało kryzys powodowany różnymi przyczynami. Sprawa kryzysu w rolnictwie jest zagadnieniem nie tylko omawianego regionu, lecz sprawą o charakterze ogólnopolskim. Jednak kryzys ten w porównaniu z innymi regionami był znacznie silniejszy. Bez szerokich badań nie można odpowiedzieć na pytanie, gdzie kryją się przyczyny. Wydaje się, że zasadniczą przyczyną łączyła się z realizowaniem ówczesnej polityki rolnej. Zakładano wówczas, że na terenie Ziemi Odzyskanych, rozpoczynając pracę niemal całkowicie od podstaw, należy szczególnie szybko dążyć do socjalizacji rolnictwa, bez liczenia się z całym zespołem warunków lokalnych. Jaki wpływ na pogłębianie się kryzysu miała struktura rolna, jak wpływała atmosfera tymczasowości, tak silna w pierwszych latach po wojnie, nie tylko wśród ludności autochtonicznej, czy też jakie znaczenie miało stosunkowo znaczne upośledzenie rolnictwa w Olsztyńskim pod względem inwestycji i zaopatrzenia w nawozy sztuczne, to pytania, na które trzeba znaleźć odpowiedź po gruntownej analizie ekonomicznej.

Rozdział, poświęcony omówieniu przemysłu, to przede wszystkim przegląd stanu dzisiejszego, poszczególnych gałęzi przemysłu w Olsztyńskim. Autor nie pokazuje jednak zasadniczej roli przemysłu w omawianym regionie, a co więcej wydaje się, że nie posiada zdecydowanej koncepcji w tej sprawie. Otóż z jednej strony Gwiaździński dość sceptycznie wyraża się o tworzeniu wielkich zakładów przemysłowych w Olsztyńskim w okresie planu sześcioletniego (str. 457—458), a równocześnie podkreśla, że na terenie

<sup>3)</sup> Bohdan Wilamowski, Hamulce rozwoju gospodarki chłopskiej województwa olsztyńskiego po roku 1945, Komunikaty Mazursko-Warmińskie Nr 3/58, s. 154—163.

województwa brak jest „silniejszego ośrodka przemysłowego, który grupując klasę robotniczą, oddziaływałby odpowiednio na pozostałe miasta” (str. 463). Czy troska o przebudowę struktury klasowej winna być argumentem decydującym o powstawaniu koncepcji rozwojowych ekonomiki w Olsztyńskim? Wydaje się, że pierwsze słowo winno należeć do ekonomistów, z wywodów których widać wyraźnie, że w Olsztyńskim nie ma warunków ani potrzeby stwarzania wielkich zakładów przemysłowych. Przeciw powstawaniu wielkich zakładów przemawia analiza produkcji olsztyńskich „gigantów przemysłowych”. Wystarczy tu podać przykład z dodatkowymi kosztami produkcji wynikającymi ze złej lokalizacji zakładów w Rucianem, czy niewykorzystaniu pełnej mocy produkcyjnej fabryki konserw rybnych w Giżycku. Autor, mówiąc o procesie odbudowy przemysłu, a właściwie o kierunkach odbudowy, podkreśla, że realizując postulat przejścia od małych do dużych zakładów produkcyjnych i postulat podniesienia stanu koncentracji przemysłu, zrezygnowano z odbudowy wielu małych zakładów przemysłowych (str. 457—458). Taką kierunek odbudowy był nie tylko wynikiem powyższych założeń, ale przede wszystkim wypływał ze zmiany roli regionu w nowym organizmie państwowym po 1945 roku. Otóż, większość z tych zlikwidowanych zakładów przemysłowych, głównie związanych z przemysłem drzewnym, sięgała swymi początkami okresu sprzed pierwszej wojny światowej. Prusy Wschodnie opierały wówczas swą gospodarkę na sprowadzaniu z Rosji i przerabianiu na miejscu rozmaitych płodów rolnych, a następnie po przerobieniu, wywożeniu ich w formie półfabrykatów do Niemiec. W związku ze zmianami politycznymi po pierwszej wojnie światowej podstawy gospodarcze przemysłu wschodnio-pruskiego zostały radykalnie podważone, a rok 1945 zakończył właściwie ten proces. Po zakończeniu działań wojennych nie było możliwości skierowania przemysłu w Olsztyńskim na dawne tory. Toteż o ile by przystąpiono do odbudowy i uruchomienia wielu z tych zakładów przemysłowych, to wiele z nich musiałyby w krótkim okresie czasu umrzeć śmiercią naturalną, ze względu na brak miejscowego surowca. Ten słuszny proces w początkowych założeniach poszedł jednak zbyt daleko i dziś nie ma możliwości przerobienia w granicach naszego województwa wszystkich surowców (np. mleczarnie), czy wywóz nieprzerobionego drzewa do innych regionów.

Autor słusznie podkreśla, że dużym błędem, który pogorszył położenie przemysłu w Olsztyńskim była likwidacja zakładów rzemiosła indywidualnego, zapoczątkowana w 1949 roku (str. 457). Warto tu zwrócić uwagę na jeden moment. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie jako jedyne w Polsce zlikwidowało Izbę Rzemieślniczą. Daje to wyraźne świadectwo o stopniu walki z prywatnym rzemiosłem. Powstałe spółdzielnie pracy w miejsce zlikwidowanych prywatnych zakładów przedstawiały swą pracę z dziedziny usługowej na wąską produkcję specjalistyczną, mającą niejednokrotnie na celu zaspokojenie potrzeb innych rynków polskich. Tymczasem wieś nie była w pełni zaspokojona w swych drobnych, ale także istotnych potrzebach. Był to jeden z czynników, który sprawił, że miasta zatracaly stopniowo powiązania gospodarcze z terenem, stawały się w stosunku do okolicznych wsi przede wszystkim ośrodkami administracyjnymi.

W rozdziale poświęconym omówieniu spraw komunikacji uwagę zwraca ocena gęstej sieci dróg, jako wynik dostosowywania regionu do potrzeb militarnych. Taka ocena nie wydaje się w pełni słuszna. W zasadzie o ile buduje się drogi do celów wojskowych, to muszą one być dostosowane do przejazdu po nich wielu ciężkich pojazdów mechanicznych. Tymczasem, jak przyznaje sam autor „administracja pruska ograniczała unowocześnienie dróg wybudowanych w poprzednich stuleciach do zakładania tylko pokrycia smołowego na istniejących tłuczniówkach” (str. 465). A jeżeli chodzi o budowę nowych dróg z wyjątkiem kilku głównych szlaków, to i one nie posiadały nawierzchni przystosowanej do ruchu dla znacznej ilości ciężkich pojazdów mechanicznych. Z drugiej strony dzisiejsze doświadczenia pokazują, że wiele szlaków komunikacyjnych, które od 1945 roku nie były użytkowane, ze względów czysto gospodarczych należy doprowadzić do stanu pełnej używalności. Nie można też uważać, że argumentem przemawiającym za militarnym znaczeniem sieci komunikacyjnej, to porównanie stanu zagęszczenia szlaków komunikacyjnych w Prusach Wschodnich, a w Polsce przed 1939 rokiem, jak to czyni autor. Znany był przecież niedorozwój sieci komunikacyjnej w Polsce przedwojennej, a przecież oba państwa były to organizmy polityczne, wykazujące mimo pewnych podobieństw wiele róż-

nic w ekonomice. Rolnictwo wschodnio-pruskie było o wiele bardziej towarowe niż rolnictwo polskie. A co zresztą jest tu najbardziej znamienne, jak pisze sam autor, najgęstsza sieć dróg w województwie olsztyńskim jest w powiecie nowomiejskim, czyli w powiecie, który nigdy nie wchodził w granice prowincji Prusy Wschodnie, a do 1939 roku był w granicach Państwa Polskiego. Autor poświęca nieco uwagi działalności Państwowej Komunikacji Samochodowej, lecz byłoby rzeczą konieczną pokazać, że sieć linii autobusowych niejednokrotnie pokrywa się z unieruchomionymi dawnymi liniami kolejowymi. Należy też podkreślić, że nieuruchomienie pewnych połączeń komunikacyjnych powodowało niejednokrotnie wyłączenie niektórych ośrodków miejskich z ogólnego nurtu życia gospodarczego województwa.

Rozdział poświęcony warunkom bytowym ludności nie pokazuje istotnej sytuacji w Olsztyńskim. Autor zwraca dużą uwagę na zagadnienie urządzeń komunalnych, lecz podkreśla, że stosunkowo duża liczba urządzeń komunalnych „wymaga większych nakładów na ich konserwację” (str. 471). Gwiaździński nie pokazuje jednak drugiej strony tego zagadnienia. Wystarczy choćby zajrzeć do „Rocznika Statystycznego”. Urządzenia komunalne winny mieć znaczny wpływ na ogólny stan zdrowotności. Co się tymczasem okazuje? Śmiertelność niemowląt w Olsztyńskim, w porównaniu z innymi województwami była prawie że największą w kraju<sup>4)</sup>. W rozdziale tym winny zostać omówione sprawy zarobków, mających decydujący wpływ na warunki bytowe ludności. Trzeba tu powiedzieć, że w Olsztyńskim był nieomal najwyższy odsetek pracujących młodocianych poniżej 18 lat w całej Polsce. A równocześnie zarobki ludności stały znacznie poniżej przeciętnej ogólnopolskiej. I tak, gdy w Polsce płace do 400 zł we wrześniu 1955 roku, otrzymywało 3,5 proc. ogólnej liczby pracujących, to w Olsztyńskim 5,1 proc., a płace od 2000 — 2500 zł w Polsce 3,8, w Olsztyńskim 1,7 proc.<sup>5)</sup>. Cyfry te wskazują wyraźnie, że stopa życiowa w omawianym regionie musiała być poniżej przeciętnej w całej Polsce. Inną sprawą jest znalezienie przyczyn tego. Można ich szukać w strukturze gospodarczej regionu — przewadze rolnictwa, małej ilości zakładów przemysłowych, ale danie pełnej odpowiedzi wymaga odrębnych studiów.

Dzieje szkolnictwa w Olsztyńskim po 1945 roku wykazują, że w tej dziedzinie możemy się poszczycić znacznymi osiągnięciami. O tych osiągnięciach pisze Gwiaździński. Osiągnięcia, których wyrazem są podane przez autora cyfry, nie wyczerpują całego zagadnienia. Historia szkolnictwa po 1945 r. nie może się ograniczyć tylko do pokazania rozwoju ilościowego. Winna ona pokazać cały szereg wewnętrznych przemian. Tak np. właśnie na przykładzie szkół można zbadać wytwarzanie się nowego społeczeństwa z tak różnych grup etnicznych. Badania nad szkolnictwem mają też dać odpowiedź na pytanie, dlaczego przestępczość w Olsztyńskim w porównaniu do liczby mieszkańców, była prawie największą w kraju<sup>6)</sup>. Powinny dać odpowiedź, dlaczego poziom nauczania nie wzrastał proporcjonalnie do liczby szkół. O niskim poziomie nauczania mają świadczyć niższe cyfry. O ile w roku szkolnym 1954/55 w Polsce w tej samej klasie na drugi rok zostało 10,5 proc. uczniów, to w Olsztyńskim 14,0 proc.

Omówienie życia kulturalnego ogranicza autor do wskazania na działalność olsztyńskich instytucji kulturalnych. Kończąc swą rozprawę, Gwiaździński stara się podsumować całokształt przemian zachodzących w ekonomice i wśród społeczeństwa województwa olsztyńskiego. Czy praca Gwiaździńskiego spełniła swe zadanie? Odpowiedź na to pytanie — wydaje mi się — trzeba uzależnić od tego, w jaki sposób autor odpowiedział na następujące problemy:

- 1) Jaki jest stan gospodarki w Olsztyńskim w porównaniu z okresem sprzed 1939 r.
- 2) W jakim stopniu zostały dokonane przeobrażenia w Olsztyńskim w porównaniu ze strukturą ekonomiki sprzed 1939 r.
- 3) W jakim stopniu zostały wykazane specyficzne cechy województwa olsztyńskiego i jakie miejsce zajmuje ono w organizmie całego państwa.

<sup>4)</sup> W 1954 roku w Polsce na 100 urodzeń żywych przeciętnie umierało 8,3 proc. niemowląt, a w Olsztyńskim 11,1, Rocznik statystyczny 1956 r., s. 63.

<sup>5)</sup> Rocznik Statystyczny 1956 r., s. 283.

<sup>6)</sup> Rocznik Statystyczny, s. 384.

4) W jakim stopniu obraz przedstawiony przez Gwiaździńskiego pokrywa się z prawdziwą ogólną sytuacją.

Praca Gwiaździńskiego nie daje możliwości przeprowadzenia porównania ze stanem przedwojennym, pokazując tylko częściowo główne kierunki zmian, nie wypuklając jednak całej specyfiki województwa. Przy czym, wbrew zapewnieniom na wstępie, autor ogranicza się nieomal wyłącznie do pokazania tylko osiągnięć. I wydaje mi się, że w porównaniu do dawniejszych publikacji o podobnej tematyce rozprawa Gwiaździńskiego, poza nowymi materiałami statystycznymi, nie rozwiązuje wielu nowych zagadnień. Uproszczony obraz województwa olsztyńskiego w dużym stopniu wypływa ze stanu badań oraz z konieczności podporządkowania się autora do ogólnego schematu, przyjętego dla całej pracy. Każdy z omawianych przez Gwiaździńskiego problemów, zanim zostanie omówiony w pewnej syntezie — a winna nią być ta rozprawa — wymaga najpierw szczegółowego i wnikliwego monograficznego opracowania. Główną zasługą autora jest tu zasygnalizowanie wielu problemów oczekujących na opracowanie. Praca jest jeszcze jedynym sygnałem konieczności zmobilizowania badaczy do studiów nad tymi problemami. Powyższe uwagi nie są wyrazem jakiegoś nieobiektywnego czarnowidztwa. O ile byśmy nie pokazali całego szeregu błędów, ograniczając się tylko do uwypuklenia sukcesów, otrzymalibyśmy obraz, który nie byłby zgodny z prawdziwym procesem dziejowym, a prace tak prowadzone nie wiele by miały wspólnego z nauką.

TADEUSZ ORACKI

#### ODPOWIEŹ NA RECENZJĘ WŁADYSŁAWA CHOJNACKIEGO.

Z satysfakcją przeczytałem recenzję mej książki (Poezja ludowa Warmii i Mazur, 1957), pióra znawcy zagadnień mazurskich dr Władysława Chojnackiego, zamieszczoną w pierwszym numerze (59) „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” (1958). Zgadzałem się z kilkoma jego słusznymi zarzutami, poprawkami i uzupełnieniami — które postaram się uwzględnić przy następnym wydaniu tej książki — nie mogę pozostać obojętny na niektóre uwagi recenzenta, budzące wątpliwości i zastrzeżenia. Omówienie wspomnianej książki nazywa Chojnacki „luźnymi uwagami” historyka „nie mającymi charakteru kompetentnej recenzji”. To trochę wyjaśnia niektóre jego uwagi. Przejdźmy do faktów:

1) Za punkt wyjściowy przyjmuje recenzent stwierdzenie, że praca moja nie spełnia warunków opracowania naukowego i wytyka te niedociągnięcia, których nie powinien jego zdaniem posiadać opracowanie naukowe. Praca moja ma charakter popularny, a nie naukowy. Piszę o tym wyraźnie na stronie 65, że książka „jest przeznaczona dla szerokiego rzesz czytelników, miłośników folkloru, nauczycieli i działaczy kulturalno-oświatowych. Celem wydawcy było przede wszystkim dążenie do zapoznania przeciętnego czytelnika z bogatą poezją ludową Warmii i Mazur...” Zamieściłem jednak „Bibliografię do wstępu” (strona 328 do 329), oraz wykaz źródeł, z których czerpałem utwory, wchodzące w skład antologii (strona 64).

2) Nie wydaje mi się również rzeczowy zarzut, że „rozpawiłem się bezceremonialnie” z autorami literatury przedmiotu. Nieuzasadniony jest także w związku z tym zarzut, że moja praca „miała być tą doskonałą”, skoro w rozdziale VII (str. 65) piszę m. in., że książka ta jest „próbą syntetycznego ujęcia twórczości ludowej na Warmii i Mazurach”, ale „nie oddaje jej pełnego obrazu”.

3) Trudno się zgodzić z sugestiami Chojnackiego, dotyczącymi artykułu J. J. Ossowskiego („Przyczynek do literatury mazurskiej”). Ossowski, w odróżnieniu od Estreichera (z którym go porównuje recenzent), nie tylko podaje pewne fakty (niezbyt ściśle), ale usiłuje je interpretować i nie daje szczegółowych opisów bibliograficznych.

4) Nie uważałem za konieczne w pierwszym rozdziale (Stan badań nad poezją ludową Warmii i Mazur str. 7—19) omawiać art. Cybułskiej, gdyż artykułów o podobnym charakterze z prasy codziennej nie uwzględniałem w ogóle. Zarzut, że korzystałem z jej artykułu nie podając źródła nie jest słuszny, skoro w „Bibliografii do wstępu” na str. 328 zamieszczam m. in. jej art. drukowany w „Słowie na Warmii i Mazurach”.